

INFORMATOR URZĘDOWY

powiatu gnieźnieńskiego

Wychodzi w środy i w soboty. Abonament wynosi kwartalnie 3 zł., mies. 1 zł. z odnosh. do domu.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 8 groszy od wiersza mm. (5 cm.) Ogł. petyt. lub tabel 12 gr.

Nr 54.

GNIEZNO, dnia 19-go sierpnia 1936 r.

Rok 85.

Poniżej podaje w dalszym ciągu spis osób wyłudających wsparcie:

- 1) Antoni Sowa, urodz. 27. 7. 1894 r. ostatnio zamieszkały w Rywałcie pow. Grudziądz, żonaty, robotnik, obecnie bez pracy i stałego miejsca zamieszkania, włości się po Województwie Poznańskim i Pomorskiem i uprawia żebractwo przy pomocy swego małoletniego dziecka.
- 2) Gellert Eugenjusz syn Alfreda i Elżbiety z domu Hanysa, wyzn. ewang. urodz. 10. 2. 1917 r. w Wyrach pow. Pączęzna, przybył w 1934 r. z Berlina do Polski jest bez stałego miejsca pobytu, włości się po kraju i wyłudza wsparcie pod pozorem podróży po Europie w celach naukowych i propagandy zagranicznej.

W tym celu jest w posiadaniu książki zaopatrzonej w jego fotografię, w której widnieją różne urzędy i firmy, w których zgłaszał się o wsparcie.

Gniezno, dnia 11 sierpnia 1936 r.

Starosta Powiatowy:

(—) J. Suski.

Ks. Dr. Stanisław Trzeciak ogłasza następujące w prasie Żydzi zarabiają 80 milj. zł rocznie na dewocjonaljach sprzedawanych Polakom-katolikom

Symbolem wiary chrześcijańskiej i zewnętrznym jej znakiem jest krzyż, jako znak zbawczej śmierci Chrystusa Pana, ale zarazem i dowód okrucieństwa Żydów. W świecie chrześcijańskim krzyż zdobi nie tylko świątynie, ale i piersi bohaterów, jest nie tylko drogowskazem dla chrześcijanina w życiu, ale i nadzieją w lepszą przyszłość po śmierci. Krzyż stygnącymi rękami przyciska do ust umierającego. Krzyż, kołczym obrazek świętych dajemy do trumny zmarłemu, jako nadzieję i ufność w miłosierdzie Boże, przez zasługi Jezusa Chrystusa.

Bolesnem jednak jest pomyśleć, że w Polsce te krzyżyki, koronki czy różańce, medaliki i obrazki w 80 do 100% wyrabiają i sprzedają Żydzi. Potomkowie tych, którzy wołali „ukrzyżuj! ukrzyżuj Go!” „Krew Jego na nas i na synów naszych”, którzy Judaszowi dali 30 srebrników za zdradę Jezusa, ciągną za te srebrniki haniebną procent od polskiego ludu, bo 80—80 milionów zł. za dewocjonalja.

W Warszawie na Nalewkach roi się wprost od wytwórni dewocjonaljów. Niektóre z nich dostarczają tego materiału na całą Polskę. Przed niektórymi czekają w kolejce kramarze, sklepikarze katolicy i zakąpiwszy u Żydów krzyżyki, medaliki, różańce, książeczki do nabożeństwa, obrazki i obrazy — rozwożą je po miejscach odpustowych, sprzedają w budkach kościelnych i t. p. Wskutek lichego i tandetnego wyrobu towar żydowski jest tańszy, toteż zalewa całą Polskę, wywożą go Żydzi masowo, całemi pakami do Ameryki do kolonji polskich, jako drogie pamiątki z ojczystego kraju. Naturalnie przedmioty te niszczą się

prędko, pobożny zaś lud zaopatruje się w nie masowo i żydzi się bogacą, a chrześcijańskie wytwórnie wegetują w zastoju lub ulegają zamknięciu, nie mogą wytrzymać niezdrowej konkurencji, zwłaszcza, że Żydzi jako wsparcie a raczej dla całkowitego zagarnięcia w swe ręce polskiego handlu i rzemiosła otrzymują od finansistów światowego żydostwa setki milionów a nadto i zasiłki po 500 000 zł rocznie z Banku dla bezprocentowych kas pożyczkowych, których w Polsce działa już 721¹⁾. Powstały one w roku 1928. Polskie zaś powstały w roku 1933 i jest ich zaledwie 52. Na niekorzyść wytwórni polskich w konkurencji z żydowskimi działają jeszcze podatki i obciążenia socjalne, które Żydzi obchodzą, pracując w ukryciu lub jako zespół rodzinny, a sprzedaż odbywa się często w mieszkaniu prywatnem.

Ustawodawstwo rosyjskie zabraniało najsurowiej Żydom zajmować się wytwórczością czy sprzedażą przedmiotów kultu religii chrześcijańskiej. Tymczasem do opracowań ustawodawstwa polskiego w imię tolerancji i postępu dopuszczeni Żydzi w ten sposób wszystkie ustawy opracowali, że w wolnej Polsce w ciągu niespełna 18 lat Żydzi tak dalece wcisnęli się do wszystkich dziedzin życia i politycznego i społecznego, i gospodarczego, że nawet Polakom katolikom dostarczają przedmioty ich kultu religijnego.

Pominąwszy, że to jest skandalicznie ohydne, żeby Żyd dostarczał wina mszalnego lub materiałów liturgicznych i krzyżów albo dostarczał krzyżów na trumny, ubrań pośmiertnych i krzyżów na nagrobki, czy też oliwy do lamp wiecznych w kościołach²⁾, czy fabrykował przedmioty kultu religijnego, ale jest to przecież krzyżującą niesprawiedliwością, by Polacy na Polskiej Ziemi ginęli z głodu i marnieli w bezrobociu, bo Żydzi ich wyparli z handlu, przemysłu i rzemiosła do tego stopnia, że wytwarzają im i sprzedają nawet przedmioty kultu religijnego.

Wobec głoszonej jako dogmat równości prawa i tolerancji, przy których pomocy, jakby pod osłoną dymową, Żydzi opanowali Polskę, pytam się, czy stało z Polakiem, gdyby tak zaczął wyrabiać przedmioty kultu żydowskiego, jak „talesy”, „tefilin”, „cicith”, „mezuzy” i gdyby z nimi rozłożył swój stragan koło bożnicy.

¹⁾ „Wiadomości statystyczne” 1935, Nr. 4, Luty.
²⁾ „Samodzielność”, Kraków z 15 lipca 1936 r., str. 58: „Podajemy do wiadomości, że firma Käfer, skład materiałów liturgicznych ul. Starowiślna Nr. 50 jest żydowską.

Przebiegli Żydzi zawarowali sobie w swoim kodeksie religijno-prawnym (w Szulchan aruchu) wyłączność posiadania, sporządzania i sprzedawania przedmiotów swojego kultu religijnego, o których powiedziano: „Nie można talesu (talit) nieżydowi ani sprzedawać, ani w zastaw dawać; mógłby Żyd goja talesem obwinąć spotkawszy go w drodze, uważać go za Żyda i w następstwie mógłby być przez niego zabi-

tyrn".

„Cicit“ (sznureczki z węzłkami) sporządzone przez goja, jak mówi Majmonides, nie jest ważnym. (Orach chaim 11. Cfr. Löwe S. 10).

„Tefilin“ t. j. czarna skatulką ze skóry przywiązywana rzemieniami do ramienia i na czole, zawierająca wypowiedzenia z Pisma św. należy do przedmiotów kultu. Otóż, jeśli te wypowiedzenia „pisał apikauros (wolnomyśliciel oznacza to również i chrześcijanina), który nie wierzy w Talmud, musi (takie tefilin) być spalone, albo schowane. Jeśli się znajdzie u takich (ludzi) tefilin i nie wie się, kto je pisał, to musi się je schować. Powinno się tefilin, mezuzę albo żydowskie książki, które się znajdują w rękach nie żydów, nie zanadto ponad ich wartość płacić, aby ich przez to nie zachęcić, by takowe wykradali albo rabowali“. (Orach chaim 26—46 Cfr. Löwe S. 17).

Tymczasem chrześcijańskie przedmioty kultu religijnego przedstawia się jako bałwochwalczę, mówiąc o obrazach bożków zalicza się do tego i chrześcijańskie obrazy, jak mówi Löwe: „mowa tu, jak i wszędzie o chrześcijanach“. — (Schulchan Aruch. Jore dea. Cfr. Löwe S. 213). Wogóle „żydzi uważają nie żydów za bałwochwalców, szczególnie katolików, ponieważ jakoby ich księga co roku poświęcają wino, z którego następnie wlewa się cokolwiek we wszystkie naczynia. Żydzi unikają (picia) wina nieżydowskiego, ponieważ wierzą, że przez nie uprawia się bałwochwalstwo n. p. rozdawanie Komunii, dlatego nie mogą nie żydzi nawet dotknąć wina żydowskiego, ponieważ sądzą, że nie żyd mógłby przy dotknięciu ich wina mieć na myśli użyć cokolwiek z tego wina do swojej służby Bożej. Dlatego muszą sami swoje wino wytłaczać i przygotowywać“. (Schulchan Aruch. Jore dea 123. O winie nieżydowskim Cfr. Löwe I. B. S. 207 f.).

„Wizerunek krzyża, przed którym zginają się nie żydzi, jest tak jak obraz bożka i jest zakazany o ile nie jest sprofanowany“. (Schulchan Aruch. Jore dea 139—158 Cfr. Löwe I. B. S. 213).

To też prawo żydowskie zakazuje najsurowiej zajmować się temi przedmiotami do tego nawet stopnia, że głosi, iż: „Nie można żadnego handlu prowadzić z żydem, który jedzie na jarmark, gdzie się sprzedaje obrazy bożków i to co do tego należy, bo mogłoby być, że on sprzedawał obrazy bożków, a pieniądze za nie wzięte są zakazane“. (Schulchan Aruch. Jore dea 189—158 Cfr. Löwe S. 218).

A zatem tak ze względu na poszanowanie uczuć religijnych chrześcijan, jak i ze względu na wyraźny zakaz religijno-prawny żydowski, nie wolno żydom zajmować się ani wytwórczością, ani sprzedażą przedmiotów chrześcijańskiego kultu religijnego. Pomijając już to, że chrześcijan porównuje się tu z poganami, bo zresztą obelżywa nazwa goj oznacza właściwie poganin, powinien cały naród polski wystąpić jaknajstanowiej z żądaniem wprowadzenia prawa, zakazującego najsurowiej żydom zajmować się wyrobem czy handlem dewocjonaljów i wogóle przedmiotów kultu religijnego. Znalezione u żydów te przedmioty powinno się spalić, a narzędzia służące do ich wyrobu skonfiskować.

Zanim jednak to prawo będzie wydane, za wszystkich ambon w Polsce powinno się głosić, że kapłani nie będą poświęcać, ani nadawać odpustów na dewocjonalja, pochodzące z wytwórni czy z hurtowni żydowskich. Chociażby zatem przedmiot jakiś znajdował się wśród innych poświęconych, to to poświęcenie jego będzie nieważnym, nie będzie wcale poświęconym. Ponieważ jednak wierni nie mogą zbadać pochodzenia tych przedmiotów, które zakupują u żydów kramarze i sklepikarze, dlatego rządca Kościoła

powinien wyznaczyć miejsce przed kościołem dla straganów z dewocjonaljami, wydawać zaś pozwolenia tylko ludziom uczciwym i godnym zaufania, którzy się wykażą, że towar nabyli w wytwórniach chrześcijańskich.

Chleb dla Polaków

Koło Krakowa jest do wydzierżawienia piekarnia po zmarłym piekarzu katoliku. Egzystencja dla Polaka w tej miejscowości jest zapewniona.

W Gorlicach (10.000 mieszk.) woj. krakowskie potrzebny jest natychmiast blacharz z pracownią ewtl. obeznany z instalacją wodną. Lokal odpowiedni jest. Potrzebny jest również szklarz, czapnik i skład z żelazem.

Wytwórnia wyrobów betonowych poszukuje kwalifikowanego betoniarza Polaka chrześcijanina.

Może się zgłosić fachowiec — drukarz — maszynista, obeznany z prowadzeniem maszyni płaskiej starego typu: Aicholc Bachmann. Wynagrodzenie początkowo 25 zł. tygodniowo.

Warszawska pracownia pantofli — zakopianek — poszukuje odbiorców chrześcijan.

W Toruniu przy najruchliwszej ulicy jest do odstąpienia skład art. piśmiennych i galanterji — potrzeba około 4.500 zł.

Do nabycia w Lidze zakład fryzjerski z 2 pokojami i kuchnią spowodu podeszłego wieku właściciela. Czynnś miesięczny 50 zł.

W Łowiczu dla Polaka chrześcijanina jest piękny, odnowiony lokal w centrum miasta nadający się najbardziej na cukiernię (jest piec do wypieku).

W Warszawie potrzebny jest wspólnik z kilkutyśięcynym kapitałem do zaprowadzającej się polskiej mleczarni — rozlewni mleka.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski w Poznaniu przy ul. Pocztowej 27 m. 1 w godz. między 10—13—14.

Petentów zgłaszających się po informację uprasza się, o załączenie znaczków pocztowych na odpowiedź.

Poza wyżej wymienionymi placówkami Związek Polski posiada kilkasiet zapotrzebowań na kupców i rzemieślników rozmaitych branż w Polsce centralnej i wschodniej gdzie egzystencja dla dobrych fachowców jest zapewniona.

Kto pragnie poprzeć akcję Związku Polskiego — niech posługuje się kontem P. K. O. 206 858.

Drukarnia M. Cegielskiego

w WITKOWIE

wykonuje szybko i starannie wszelkie prace drukarskie dla rolnictwa, przemysłu, handlu, urzędów, szkół oraz dla potrzeb prywatnych jak: listowniki, pocztówki, koperty, rachunki, bloki wszelkiego rodzaju, statuty i afisze dla towarzystw, księgi kontowe, formularze urzędowe i tabele, recepty, kwitariusze, zaproszenia ślubne i inne, karty wizytowe, zarchywnowe, reklamowe i t. d.

po cenach konkurencyjnych.